

Nr 203 (1122)

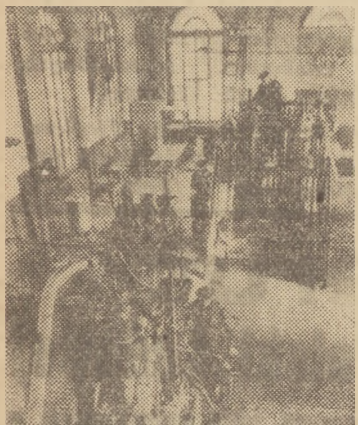
Długotrwałymi oklaskami nagrodzono w części artystycznej występy artystów polskich - Hesse - Bukowskiej, Adameczewskiego i Otoczko.



Z wrażeń uczestnika wycieczki do ZSRR

# W ziarnogrodzkim Instytucie Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa

W referacie wygłoszonym na V Plenum KC PZPR tow. Nowak wskazał na konieczność przyśpieszenia szkolenia kadr mechanizatorów rolnictwa. Realizacja tego zadania będzie znacznie ułatwiona, jeżeli w pełni korzystać będziemy z doświadczeń Związku Radzieckiego w tym zakresie.



Uczestnicy wycieczki chłopów polskich do ZSRR z zainteresowaniem oglądali urządzenia elektryfikacyjne na wsi.  
Na zdjęciu: kołchozowa elektrownia w obwodzie tambowskim (Foto — AR)

Cały olbrzymi obszar Związku Radzieckiego pokryty jest siecią wyższych szkół, przygotowujących młodzież do nieznanej u nas za wodą, inżynierów-mechaników rolnictwa oraz inżynierów-elektryków rolnictwa. Jedną z takich uczelni, a mianowicie Azowsko-Czarnomorski Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Ziarnogrodzie, zwiedziłem wraz z grupą chłopów polskich podczas pobytu w czerwcu br. w ZSRR.

Ziarnogród jest miasteczkiem powiatowym, w którym znajdują się 4 instytuty naukowo-badawcze. Historia tego miasta rozpoczyna się dopiero od roku 1930, gdyż przedtem na jego miejscu rozciągały się spalone słońcem „salskie stepy”. Instytut był pierwszą placówką powstałą na tym terenie. Do chwili wybudowania obecnego pięknego gmachu uczelni, nauka odbywała się w namiotach. W pierwszym okresie pracy instytutu wiele trudności napotymano przy doborze kadr wykładowców. Obecnie rekrutują się one przeważnie z absolwentów tej uczelni.

## Krytyka pomogła

### NIE ZABRAKNIŁ MASZYN ROLNICZYCH W AKCJI ŻNIWNO-OMŁOTOWEJ

W związku z wzmianką zamieszczoną w „Głosie Wybrzeża” w rubryce „Więść gdańska przed zimą”, krytykującą przygotowania do akcji żniwnej w zespolach PGR Okręgowy Zarząd PGR powiadomił redakcję, że w zespolu Łebunia remont sprzętu maszynowego został zakończony, przy czym załoga warsztatu w Łeborku, w ramach Czynu Lipcowego, przyspieszyła wykonanie napraw. Zespół posiada 17 snopowiązałek i 27 żniwiarów. Trzy snopowiązałki przykazano innemu majątkom. Ciężkie brony zostaną również przerzucone na Żuławy, gdzie będą lepiej wykorzystane. Ogumienie do tylnych kół traktorów oraz płótno do snopowiązałek zostało już dostarczone. Nadmiar młockarni będzie wykorzystany w zespolu Łedziechowo.

Do zespołu Delta Nogatu — płachty żniwne i płótno zostały już dostarczone.

Do zespołu Krokowo dostarczono maszyny w ilości odpowiedniej potrzebom. Zespół otrzymał również płótno i sznurki. O motory kierownictwo zespołu zabiega w ZEON i Centr. Zarządzie PGR.

CENTRALA OGRODNICZA USPRAWNIA ZAOPATRZENIE M. GDYNI W WARZYWA I OWOCE

Artykuły w Nr 161 naszej gazety pt. „Usprawnić zaopatrzenie w warzywa i owoce” i w Nr 164 pt. „Centrala ogrodnicza musi ulepszyć zaopatrzenie rynku w warzywa” spotkały się z niezrozumieniem ze strony Naczelnej Dyrekcji CO w Warszawie.

Świerdząca ona słuszność zarzutów i powiadomiła redakcję, że przyczyną niedociągnięć w pracy delegatury w Gdyni był m. in. brak kredytów na urucho-

W instytucie kształcą się około 1000 studentów, a liczba absolwentów, opuszczających corocznie mury uczelni, sięga 200. 20% ogółu studentów stanowią kobiety. Do instytutu przyjmowani są uczniowie ze średnim wykształceniem, a nauka trwa 5 lat. Okres ferii letnich spędzają studenci na praktyce w różnych kołchozach i sowchozach ZSRR.

Niezwykle dogodnie są warunki nauki w radzieckich uczelniach, toteż nie dziwnego, że młodzież tłumnie gromi się do nich. Student otrzymuje bezpłatnie nie tylko naukę, ale również wyżywienie, pomoce naukowe i podręczniki. Ponadto każdy student, wykazujący się dobrymi postępami, dostaje stypendium państwowe w wysokości 280 rubli miesięcznie. Z tych samych udogodnień korzysta również 200-osobowa grupa młodzieży polskiej, studiującej na wyższych uczelniach Moskwy, z którą zetknęliśmy się w czasie pobytu w stolicy. Fakt ten jest jednym z wielu dowodów braterskiej przyjaźni i pomocy, udzielanej naszemu narodowi przez Związek Radziecki.

Absolwenci ziarnogrodzkiego instytutu poświęcają się całkowicie pracy w rolnictwie, przyznając się ze względu na swe wszechstronne przygotowanie, do stałego wzrostu produkcji rolnej. O wielkości wkładów, czynionych w przygotowanie kadr mechanizatorów rolnictwa świadczy wspaniałe wyposażenie instytutu w pomoce naukowe. Studenci korzystają z biblioteki, liczącej ponad 100.000 tomów, z bogato wyposażonych w różne maszyny i aparaty laboratoriów.

Niezwykle wyposażone jest np. laboratorium obsługi i remontu traktorów. Posiada ono wszystkie typy maszyn, pracujących na polach ZSRR. Znajduje się tutaj również niezwykle cenna maszyna do badania siły pociągowej traktorów oraz określenia zużycia

przez nie paliwa. W laboratorium katedry maszyn rolniczych zgromadzono ok. 360 typów maszyn, pracujących na polach ZSRR. Studenci zapoznają się podczas nauki z ich budową, remontem i obsługą, biorą udział w opracowywaniu projektów udoskonalenia istniejących już typów oraz konstrukcji nowych maszyn. Instytut ziarnogrodzki ma w tej dziedzinie poważne osiągnięcia: zaprojektowana maszyna do sadzenia leśnych pasów ochronnych szeroko rozpowszechniła się w całym Związku Radzieckim. Z najciekawszych maszyn, znajdujących się w laboratorium wymienić trzeba poza tym kombajn do zbioru buraków, kombajn do kopania ziemniaków oraz maszynę do sadzenia ziemniaków.

Największe zainteresowanie polskich delegatów wzbudziło laboratorium katedry unowocześnienia hodowli. Chłopi polscy z zainteresowaniem przyglądali się makiem urządzeniom obory z mechanicznym wiazaniem i odwiązywaniem jednocześnie 25 krów. Szczególny zachwyt wzbudziła radziecka dojarka systemu Korolowa, przy pomocy której 2 ludzi może obsługiwać 100 krów dziennie. Uczestnicy przekonali się o jej praktyczności, nie mogli jednak uwierzyć, że kompletne urządzenie dojarki na 100 krów kosztuje tylko 8.500 rubli. Wielkie zainteresowanie wzbudziły także elektryczne maszyny do strzyżenia owiec oraz różne inne urządzenia, mające zastosowanie w hodowli.

Oprócz bogatego wyposażenia słuchacze instytutu mają również dobre warunki dla odpoczynku i rozrywki. Instytut posiada wspaniałe urządzenie świetlne, salę kinową, 100-osobowy chór oraz 2 orkiestry (dętą i smyczkową). Nie zwykłe ożywienie jest życie sportowe instytutu. Studenci organizują częste wycieczki oraz przedstawienia i zabawy. Nawigali oni łączność z okolicznymi kołchoza-

## Zainstalować pochłaniacze kurzu w PZPD Nr 18

Do Państwowych Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 18 przychodzi duże kłose drzewa, które trzeba rozciąć na elementy mniejsze, potrzebne do produkcji. Rozcinanie

i obróbka odbywają się mechanicznie. Proces obróbki ma jednak tę wadę, że powoduje powstawanie olbrzymich ilości pyłu, który jest szkodliwy dla zdrowia i utrudnia pracę. Warunki pracy można poprawić przez zainstalowanie pochłaniaczy kurzu, automatycznie odprowadzających kurz na zewnątrz hal.

Na to, by pochłaniacze te można było zainstalować, potrzebna jest zgoda Dyrekcji PZPD w Sopocie, która jednak w odpowiedzi na wniosek PZPD Nr 18 stwierdziła, że „kredyty na inwestycje zostały skreślone”.

Tego rodzaju odpowiedź nie może zadowolić robotników, pracujących w złych warunkach. Jeżeli ministerstwo skreśliło kredyty na inwestycje, to na koszt zainstalowania pochłaniaczy należy przeznaczyć pieniądze preliminowane na bezpieczeństwo i higienę pracy.

Z. WARDZIŃSKI.

## Rozwija się ruch racjonalizatorski w Nowym Porcie

Do komisji usprawnień i racjonalizacji w Nowym Porcie wpłynęło ostatnio kilka wniosków m. in. pomysł robotnika portowego ob. Stefana Pawłowskiego, który skonstruował specjalny wózek do ładowania soli na statki. Wózek okazał się bardzo dobry w zastosowaniu i przynosi duże oszczędności w czasie i robociznie. Po obliczeniu oszczędności, jakie daje zastosowanie pomysłu w stosunku rocznym, Stefan Pawłowski otrzymał wysoką nagrodę pieniężną.

Stolarz ob. Krysiak otrzymał 57.000 złotych za wprowadzenie usprawnienia przy pracach budowlanych i murarskich w porcie. Ob. Krysiak zastosował tzw. kołbyki ruchome, których wysokość można zmieniać, przez co znajduje one zastosowanie tak przy pracach „parterowych” jak i „piętrowych”. Zlikwidowano dotychczasowy system budowania skomplikowanych rusztowań z desek. Wynalazek ob. Krysiaka da się zastosować na każdej budowie, dlatego też winny zainteresować się nim przedsiębiorstwa budowlane.

mi, do których dojeżdżają ze swym programem artystycznym i udzielają pomocy w projektowaniu urządzeń i przy remoncie maszyn.

Bujnie kwitnie życie w ziarnogrodzkim instytucie. Kwitnie ono tam, gdzie przed 20 jeszcze laty szumiały niewykorzystane przez człowieka stepy. Udzielana przez rząd radziecki pomoc rolnictwu potrafiła je przekształcić w urodzajną ziemię.

HENRYK CIESLIKOWSKI

## Załoga kutra „Arka 101” zwyciężyła we współzawodnictwie rybaków

Współzawodnictwo rybaków P.P.K. „Arka” rozwijało się w II kwartale br. pod hasłem wykonania planu rocznego. Już w maju pierwsze załogi szły w morze. Pierwszą załogę w maju wiodł Madycki i Głębiński wykonali roczny plan połowów. Ambitna załoga kutra „Arka 101” pod kierownictwem szypora Franciszka Krefta energicznie



zabrała się do nadrobienia punktów utraconych w pierwszych miesiącach roku. Na naradzie pokładowej załoga postanowiła zwiększyć swoje wysiłki, by ponownie zdobyć propozycję przodującej załogi. Każda godzina pracy na morzu była umiejętnie wykorzystana. Z największą troskliwością dbano o kuter, silnik i powierzone pieczy rybaków sieci. Motorzysta Ryszard Andrzejewski wyregulował swój silnik do tego stopnia, że zużycie paliwa było znacznie niższe od przewidzianej normy.

Wspólnym wysiłkiem całego zespołu „Arki 101” osiągnięto zwycięstwo we współzawodnictwie. Za wysiłek swój załoga kutra „Arka 101”, do której należą także rybacy Franciszek Truszcza i Augustyn Bogot oraz praktykant Leon Olszewski, otrzymała nagrodę 80.000 zł. pateron z płytami dla szypora i srebrne papierosnice z dedykacją dla każdego z członków załogi. Zgodnie z ustatkowaniem załoga otrzymała ponadto beczkę piwa.

Drugie miejsce zajęła załoga kutra „Arka 1”, zwycięzca poprzedniego etapu, w składzie: szypor Józef Madycki, motorzysta Władysław Gilewicz oraz rybacy Rudolf Marek, Augustyn Kreft II i Euge-

## Zabezpieczyć kuchnie na placu PUR w Gdyni

Na placu PUR w Gdyni przy ul. Emigracyjnej nr 2 znajduje się przeszło 100 przenośnych kuchni jeszcze z roku 1946.

Kuchnie te, przedstawiające uprzednio pełną wartość użytkową, z powodu braku zabezpieczenia uległy częściowemu zniszczeniu.

W. KIERZŃOWSKI.

## Czy taśmowce mogą być używane do przeladunku grubszych asortymentów węgla?

Ślusarz ob. Czerwiński wykonał na dzień święta Odrodzenia pługarkę mechaniczną własnego pomysłu. Materiał na pompę ob. Czerwiński wyszukał w złomie. Zastosowanie pompy przyniesie warsztatowi duże oszczędności w benzynie i oliwie, bowiem czyszczenie narzędzi będzie się odbywać obecnie przy pomocy wody.

L. MILCARZ.



Nad brzegiem Morza Czarnego znajduje się obóz pionierów — „Artek”. Rok rocznie przebywają w nim tysiące dzieci.  
Na zdjęciu: pionierzy na plaży

nusz Kołodziej. Załoga otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 55.000 zł.

Trzecie miejsce zajęła załoga kutra „Arka 3” pod kierownictwem szypora Józefa Głębińskiego w składzie: Antoni Wichlacz — motorzysta, rybacy — Franciszek i Paweł Kohnke oraz praktykant Hilary Kohnke. Otrzymali oni 45.000 złotych nagrody.

Członkowie wszystkich wyróżnionych załóg otrzymali indywi-

dualne dyplomy. Ponadto przodownikami pracy zostali z pracowników ładowych Józef Jelencki i Bernard Wysocki. Wyróżniono również 22 pracowników centrali „Arki” i jej ekspozytury w Gdyni. Otrzymali oni nagrody pieniężne.

Uroczyste zakończenie etapu współzawodnictwa pracy i wręczenie nagród odbędzie się w końcu bież. tygodnia.

(w)

## Zakończenie II etapu współzawodnictwa w zakładach pracy Wybrzeża

Z okazji zakończenia II etapu współzawodnictwa, w zakładach pracy Wybrzeża odbywają się uroczyste akademie, połączone z rozdaniem nagród oraz ogłoszeniem awansów, wyróżniających się w produkcji pracowników.

Jak donosi korespondent tow. BOROWSKI w świetlicy obsługi kolei wąskotorowej odbyło się ogłoszenie wyników współzawodnictwa pracy. W ostatnim etapie wyróżniło się 77 robotników, którzy otrzymali nagrody pieniężne, książeczki oszczędnościowe oraz biblioteczki. 57 spośród nagrodzonych przeszerowano do wyższej grupy uposażeniowej, a towarzyszy: Landu, Murawski i Muc otrzymali odznaki przodowników pracy. Tow. Landzie wręczono ponadto kupon materiałowy walmiński — nagrodę Związku Zawodowego Kolejarzy, za powtórne zwycięstwo we współzawodnictwie.

Podobna uroczystość odbyła się również w świetlicy SPB — Roboty Morskie w Gdyni. Według doniesienia naszego korespondenta

tow. OSTROGŁOWY, dyplomy uznania oraz nagrody otrzymało 68 robotników i 12 pracowników umysłowych. Przodownikami pracy zostali: Paweł Samel — 391 proc. normy, Jan Dejk — 345 proc., Józef Kamiński — 281 proc., Erwin Brunat — 273 proc. oraz Paweł Poczuł — 267 proc. normy.

Również w Centrali Złomu w Gdańsku — Wrzeszczu odbyło się uroczyste zakończenie II etapu współzawodnictwa, które obejmowało 93 proc. załogi. Przodownikiem pracy w ostatnim etapie został ob. Orzeł, który jako nagrodę otrzymał radioaparat.

## WYKONANE zobowiązania lipcowe

ROBOTNICZY ZPGG W GDYNI ZAOSZCZĘDZILI PONAD 2,5 MILIONA ZŁ.

Jak donosi nasz korespondent TOW. JASINOWSKI robotnicy ZPGG zatrudnieni w porcie gdyńskim wykonali zobowiązania lipcowe z nadwyżką. Tak np. przy wyładunku s/s „Olsztyn” zaoszczędzono 26 godzin, przy załadunku s/s „Hans Maersk” 125, przy s/s „Ellzabeth” 78 godzin a przy s/s „Szaane” 110. Załoga warsztatów remontowych wykonała kapitalny remont tokarni oraz zbudowała 6 szaf do szatni, a pracownicy elewatora zbożowego naprawili redlerę. Realizacja Czynu Lipcowego przyniosła ponad 2 i pół miliona złotych oszczędności.

NABRZEŻE WESTERPLATTE ZOSTAŁO OŚWIETLONE

Jak donosi korespondent TOW. OŁĘDZKI, młodzieżowa brygada elektryków PPB, pracująca przy zakładaniu oświetlenia nabrzeża portowego Westerplatte, wykonała roboty w ramach Czynu Lipcowego na 17 dni przed terminem, zaoszczędzając przez to 1.088 roboczogodzin. W skład brygady wchodził monterzy: Zalewski, Malinowski oraz pomocnicy: Groziński, Gólewicz, Schmitt, Rolerhater oraz bracia Glińscy.

2,4 MLN. ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI PRZY NAPRAWIE NABRZEŻA PORTOWEGO

Pracownicy SPB — Roboty Morskie w Gdyni zaoszczędzili w Cynie Lipcowym ponad 2.400 tys. złotych przy budowie i naprawie nabrzeży portowych w porcie gdyńskim.

KOLEJARZE GDAŃSK — WĄSKO TOROWY NAPRAWILI WĘGLARKE

Jak donosi korespondent TOW. BOROWSKI, pracownicy gdańskiej kolei wąskotorowej oddali do użytku w ramach zobowiązań lipcowych wagon towarowy — węglarkę, który włączony został do składu pociągu, odchodzącego w kierunku Kildowa.

F. KLAMAN.



# Ponad 81 tys. dzieci spędza wakacje na koloniach i obozach w woj. gdańskim

W nadmorskich wsiach, nad jeziorami kaszubskimi, w lasach województwa gdańskiego, przebywają dziesiątki tysięcy dzieci i młodzieży. We wzorowo urządzonej punktach kolonijnych zdobywają one siły i zdrowie do dalszej nauki.

## Terminy powrotu dzieci z kolonii

W bież. tygodniu zakończył się I turnus kolonijny i tysiące dzieci wracają z wakacji do domów. Poniżej zamieszczamy czas przyjazdu dzieci na dworce kolejowe w miejscu ich zamieszkania:

Dzieci zamieszkałe w GDAŃSKU przyjadą z kolonii 26 bm. o godz. 8.46, dzieci z GDYNI — 27 bm. o godz. 18.15, z Sopotu — dnia 27 bm. o godz. 9.12, z KOŚCIERZYNY — 28 bm. o godz. 7.16, ze STAROGARDU — 29 bm. o godz. 9.00, z ELBLĄGA — 30 bm. o godz. 10.44, z KWIDZYNA — dnia 30 bm. o godz. 21.10, z MALBORKA — 25 bm. o godz. 19.31, ze SZTUMU — 29, 30, 31 bm. o godz. 9.57, z LĘBORKA — 27 bm. o godz. 17.55, z TCZEWA — 30 bm. o godz. 17.07, z KARTUZ — 28. 30. o godz. 17.20, z WEJHEROWA — 30 bm. o godz. 11.59.

## „Spółnota Pracy“ wykonała zobowiązanie

Pracownicy spółdzielni „Spółnota Pracy“ w Gdańsku dla uczczenia VI rocznicy PKWN wyznali z nadwyżką podjęte zobowiązania. Plan obrotów handlowych w de talu za miesiąc lipiec br. wykonany został do dnia 20 lipca br. z nadwyżką 33 proc.

Plan obrotów w hurcie za miesiąc lipiec br. wykonano do dnia 20 lipca br. z nadwyżką 10 proc.

## Nowa linia autobusowa w Gdańsku

Dyrekcja MZKGG zawiadamia, że z dniem 22 bm. zostaje uruchomiona nowa linia autobusowa dwustronna na trasie Dworzec Główny w Gdańsku — Cygańska Góra.

Pierwszy autobus z Dworca odchodzi o godz. 5.05.

Pierwszy autobus z Cygańskiej Góry odchodzi o godz. 5.30.

Ostatni autobus z Dworca odchodzi o godz. 22.35.

Ostatni autobus z Cygańskiej Góry odchodzi o godz. 22.55.

Autobusy kursują co 50 minut.

## Radio Polskie pomaga przedszkolom w pracy wychowawczej

Od 1948 roku Polskie Radio nadaje specjalne audycje słowno-muzyczne dla dzieci w wieku od 5 — 6 lat. Audycje te pomagają wychowawczynie w ich pracy, szczególnie w przedszkolach na wsi.

Do redakcji audycji: „Przedszkolnych Polskiego Radia“, nadchodzi wiele prac dzieci i listów ich wychowawców. Dzieci przysyłają swoje rysunki, obrazki, prace plastyczne, wykonane na podstawie nadejanych w każdy wtorek audycji. Audycje piątkowe poświęcone są ćwiczeniom rytmicznym.

W br. wprowadzone zostaną również eksperymentalne słuchowiska dla dzieci w wieku 3 — 4 lat. Praca Polskiego Radia jest ogromną pomocą dla wychowawczyń przedszkoli. Wynikami jej zainteresowały się radiofonie państw za-

Wesoło mijają dni na obozach i koloniach. Dzieci radośnie mówią i piszą o dobrym wyżywieniu, warunkach lokalowych, o zwiedzanych okolicach. Młodzież, przebywająca na koloniach, nie tylko się bawi. W ramach zajęć społecznych, uczy się współżycia z kolegami i pomaga rolnikom w drobnych pracach.

Kończy się obecnie I turnus kolonijny. Z różnych stron naszego województwa oraz z głębi kraju, powracają do domów zdrowe, opalone i dobrze odżywione dzieci. Na terenie Wybrzeża czynne są 32 kolonie dla 7331 dzieci, 142 półkolonie (11.490 dzieci), 5 obozokolonii (600 dzieci) oraz 250 całodziennych dziecińców, w których przebywa 8838 dzieci.

## Coraz więcej placówek handlu państwowego i spółdzielczego w Gdyni

W dużym oknie wystawowym przy ul. Świętojańskiej nr 16 w Gdyni wisi tabliczka z napisem: „Bar mleczny nr 6. Nowy lokal został odremontowany i przebudowany przez pracowników mleczarni „Kosakowo“ sposobem gospodarczym. Remont trwał około 2 tygodni. Wnętrze baru wygląda obecnie naprawdę estetycznie.

Przy pracy wyróżnili się szczególnie: murarz Jan Michna, malarz — Klemens Piórek i robotnik Józef Wojciechowski. Remont lokalu stanowił Czyn Lipcowy pracowników mleczarni „Kosakowo“.

Pomieszczenie dla gości uderza świeżością. Przy długim bufecie oraz czterech nowych stolikach pomieścić się może jednocześnie ok. 60 osób. O szybką obsługę gości troszczyć się będzie 15-osobowy personel baru mlecznego.

Na przeciwko baru mlecznego Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego wyremontował lokal dawnej kawiarni „Miraż“, gdzie został już uruchomiony „Bar Bursztynowy“. W najbliższym czasie będą tam wydawane obiady popularne i klubowe.

Pomieszczenia Café Grand — cu kierni przy Skwerze Kościuszki zo-

Ponadto na terenie innych województw, jak krakowskie, wrocławskie, rzeszowskie i lubelskie, zorganizowano 107 kolonii i 29 obozokolonii. Wyjechało na nie 19.983 dzieci.

W woj. gdańskim czynne są również kolonie, dla dzieci i młodzieży z innych województw. Kolonii takich jest 161, a obozokolonii 70, na których przebywa łącznie 31.765 dzieci. Ogółem więc w I turnusie w woj. gdańskim czynnych było 669 punktów kolonijnych z 56.414 dziećmi.

Niemniejsza będzie ilość kolonii i obozów w II turnusie. Obok 6.974 dzieci z woj. gdańskiego, które przebywać będą na 22 koloniach, 19 półkoloniach i w 73 dziecińcach, przybędzie do nas dalszych 17.786

dzieci z innych województw, które spędzą miesiąc sierpień na 144 koloniach.

Do innych województw wyjedzie natomiast z Wybrzeża 7.239 dzieci (62 kolonie i 1 obóz).

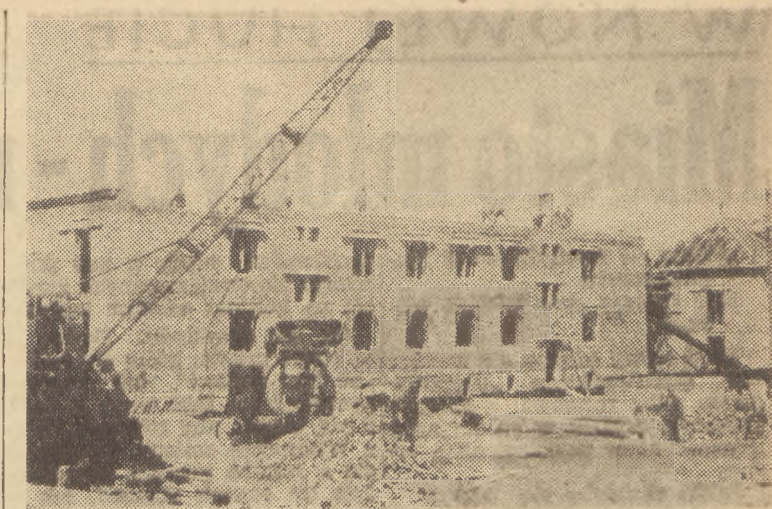
Ogółem województwo gdańskie gościć będzie na dwóch turnusach 81.174 dzieci, umieszczonych w 927 punktach kolonijnych, wysyłając w głąb kraju — 27.222 dzieci.

Cyfrы te świadczą o ogromnej opiece, jaką państwo otacza dzieci. Miliardowe sumy, przeznaczone na letnią akcję kolonijną, umożliwiają naszej młodzieży bez troski spędzenie wakacji i zdobycie sił do dalszej nauki w szkole. (Ork)

## POWAZNE TROSKI mieszkańców ulicy Sandomierskiej

Ulica Sandomierska jest mało znana na ogółowi mieszkańców Gdańska. Może dlatego, że mieszkają tam skromni ludzie, którzy już zdążyli się przyzwyczaić do tej ulicy, pełnej dźwięku i błota podczas deszczów oraz nieprzyjemnych zapachów w okresie upałów, może też dlatego, że do dziś nie potrafili się oni głośno upomnieć o poprawienie ich warunków komunalnych.

Do najbliższego sklepu spożywczego przy ul. Jedności Robotniczej trzeba iść pieszo półtora kilometra. Po inne artykuły odbywa się jeszcze bardziej uciążliwe wycieczki do śródmieścia. Aby zjeść zwy-



Jeden z trzech bloków mieszkalnych w Gdyni na Wągorzu Forcha, które zostaną przed terminem wykonane w stanie surowym

kły obiad popularny, mieszkańiec ulicy Sandomierskiej musi przejechać w jedną stronę 4 km. Gospoda znajduje się bowiem dopiero w okolicy gmachu WRN.

Zdarza się wprawdzie, że na ulicy Sandomierskiej zabłądzi kiosk ruchomy GSS, czy MHD, ale to nie rozwiązuje sprawy, gdyż ruchome kioski przybywają tam tylko z okazji uroczystości, jeśli zaś trzeba codziennie.

Nie ulega wątpliwości, że inicjatywa uruchomienia przez GSS lub MHD stałego punktu sprzedaży przy ul. Sandomierskiej przyjęta zostanie przez jej mieszkańców z ogromnym zapałem.

Drugą ważną sprawą dla mieszkańców tej ulicy jest zagadnienie komunikacji. Bezpośredniego dojazdu do ul. Sandomierskiej nie ma w ogóle. Dojeżdżający do pracy koleja muszą się udawać do stacji Biskupia Góra, tzn. iść pieszo 1,5 km. Jeszcze dłuższą drogę, bo 2,5 km przebywać muszą robotnicy, korzystający z tramwajów. Najbliższy przystanek znajduje się bowiem przy dawnym „Orbisie“.

O ile dla ludzi dojeżdżających do pracy pogoda, nie ma na razie widoków na poprawę tych warunków, o tyle dojeżdżający tramwajem mogliby mieć pewne ułatwienie, gdyby wolno im było przesiąść się za zniżką z tramwaju do autobusu, którego ostatni przystanek znajduje się przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Dotychczas za przejazd trasą od dawnego „Orbisu“ do WRN płaci się 40 zł. Nie każdy może sobie 2 razy

dziennie pozwolić na ten wydatek. Pobieranie niższej opłaty na tym odcinku nie uszczupli dochodów MZKGG, gdyż na trasie tej autobusy kursują prawie puste.

Warto jeszcze zaznaczyć, że przy ul. Sandomierskiej znajdują się biura i warsztaty wielu instytucji i przedsiębiorstw. Dojeżdżający do nich robotnicy i interesanci borykają się z tymi samymi trudnościami. Byłoby wskazane, by instytucje od których zależy poprawa warunków komunalnych mieszkańców tej dzielnicy, zrobiły wszystko, aby istniejące niedociągnięcia usunąć.

B. MORAWSKI

## Teatry

GDAŃSK — TEATR WIELKI — o godz. 19.30 „W pewnym mieście“.  
SOPOT — TEATR KAMERALNY — o godz. 19.30 „Faryzeusz i grzesznik“.

GDYŃIA — TEATR DRAMATYCZNY — „Wesele Figara“.

## Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Kopciuszek“ o godz. 19.30 i 21. O godz. 17 „Młodzi marynarze“.

Wrzeszcz — Bajka — „Konik Garbuszek“, bajka prod. radzieckiej, w godz. 17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Rajnis“, doz. od lat 14. Godz. 16.30, 18.45, 21.00. W niedz. i święta od godz. 14.15.

Sopot — Baltyk — „Przybrana córka“, film prod. czeskiej, doz. od lat 18. Godz. 16, 18.30, 21.00. W niedz. i święta od godz. 13.30.

Sopot — Polonia — „Maszeńka“, Pocz. o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Oni mają Ojczyznę“, film prod. radzieckiej, doz. od lat 14. Pocz. o godz. 17, 19 i 21, w niedz. i święta o godz. 13, 17, 19 i 21.

Gdynia — Atlantic — „Piragony“, doz. zwolony od lat 12. W godz. 17, 19 i 21. W niedz. i święta od godz. 15. W niedz. i święta 30 bm. o godz. 12. Pora nek „Kłatka słowicza“, doz. od lat 10.

Gdynia — Goplana — „Wyspa szczęścia“, film prod. węgierskiej, doz. zwolony od lat 18, w godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Grabówek — Fala — „W pogoni za meżem“, film prod. ang. doz. od lat 14. Godz. 18.20 i 21. W niedz. i święta od godz. 16.

Gdynia — Chylonia — Promień — „Piotr I“, część 1-sza, doz. od lat 14. Godz. 19, 21, w święta i niedz. 17, 19 i 21.

## Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na środę, 26 lipca br.

5.00 — Początek aud. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Streszcz. wiad. poran. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert. 5.30 — Streszcz. wiad. poran. 5.35 — Gimnastyka. 5.45 — Koncert. 5.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Streszcz. dzień poran. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 13.25 — Program. 13.30 — Muzyka. 14.00 Aud. oświatowa. 14.55 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.53 — Muzyka. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 17.00 — Koncert. 18.05 — Pog. sportowa. 18.15 — Piesni. 18.20 — Utwory E. Bacha. 18.40 — Opowiadanie. 19.00 — Aud. Gł. Kom. Kul. Fiz. 19.15 — Koncert. 20.00 — Dziennik wiec. 20.40 — Muzyka. 21.00 — Koncert Chopina. 21.30 — Wszelchnia Radiowa. 22.00 — Ostatnie wiadomości. 22.10 — Program. 23.15 — Muzyka. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY  
8.05 — Wiadomości miejscowe. 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 — Komunikaty. 14.30 — Aud. dla kobiet w opr. E. Kochanowskiej; reportaże „Na szerokim torze“. 16.20 — Amatorskie Zespoły Świąteczne. 16.45 — Fragment opowiadania Piotra Fuka „Bóg ko na uszy“. 22.20 — Codzienny przegląd wydarzeń. 22.35 — „Ogniska“, reportaż z kolonii dziecięcych St. Górszczyńskiego. 22.45 — Muzyka popularna.

## Dar robotników dla młodzieży kolonijnej

Robotnicy warsztatów okrętowych GAL ufundowali dla przebywających na koloniach letnich w Gdyni, w szkole przy ul. Czol-

gistów — dzieci z Kłódzka — całkowiec wykonany we własnych warsztatach maszt 10-metrowej wysokości, oraz flagę PMH.

Niedawno na dziedzińcu szkolnym odbyła się uroczystość przekazania daru. Sekretarz organizacji partyjnej warsztatów okrętowych tow. Kozłowski, wręczając maszt i flagę przemówił w serdecznych słowach do działwy śląskiej. Po wzniesieniu flagi na maszt, dzieci odśpiewały hymn narodowy i hymn młodzieży.

## NA EKRANACH WYBRZEŻA

## „Maszeńka“

Walentyna Karawajewa zaledwie tylko zdążyła ukończyć studia w Moskiewskiej Wyższej Szkole Filmowej (GIK), gdy otrzymała od reżysera Jura Raj-

zmana propozycję zagrania roli tytułowej w filmie „Maszeńka“.

Po zapoznaniu się ze scenariuszem, napisanym przez znanego noweliste radzieckiego Eug. Gabryłowicza, przyjęła tę propozycję z prawdziwą radością. W stworzonej przez scenarzystę sylwetce Maszeńki poznała Walentyna Karawajewa siebie i swoje koleżanki — proste, młode dziewczęta radzieckie. Ta pierwsza praca W. Karawajewej w filmie została wyróżniona Nagrodą Stalinowską I stopnia.

W „Maszeńce“ zabłysnął wielki talent młodej aktorki i trudno pomysłić, że nieszcześliwy wypadek nie pozwolił jej dalej występować w filmie.

„Maszeńka“ opowiada prostą, a jednocześnie wzruszającą historię młodej dziewczyny — kom somoiki Maszeńki Stiepanow do jej kolegi Aloszy Sotowiewa (M. Kuzniecowa). Maszeńka kocha szczerze, otwarcie, nie umie ukrywać ani swych uczuć, ani swego szczęścia. Alosza ma jedną wadę, lecz najgorszą z nich jest to, że zakochany w sobie nie potrafi on zrozumieć i ocenić ani prostej, skromnej i szczerzej Maszeńki, ani jej wielkiego uczucia.

Dopiero rośnięcie, wojna, przy padkowe spotkanie z Maszą, która już jest oficerem służby medycznej, jest prawdziwym żoźnierzem, — pozwoliły Aloszy odkryć to, czego nie potrafił on zrozumieć przedtem. Alosza szuka ją na całym froncie i setki nieznanych i nieznajomych przyjaciół — żołnierzy pomagają mu w tym.

Film ukazuje wysoko moralną wartość ludzi radzieckich, trwałość i siłę ich uczuć, czystość ich miłości. Maszeńka jest charakterem typowym, jest podobna do setek tysięcy innych dziewcząt radzieckich, komсомолек, dla których obywatelstwo i wstępną jest tzw. „nowoczesna miłość“ propagowana przez zdegenerowanych ideologów dancin gowej pornografii i „atomowej“ rozpusty.

Reżyser Jur Rajzman potrafił wykorzystać niewątpliwie zalety scenariusza Eug. Gabryłowicza. Jego reżyserski styl jest wyrazisty, sugestywny i lakoniczny. Z aktorów obok doskonałej W. KARAWAJEWEJ, należy wyróżnić M. KUZNIECOWA (Alosza) oraz G. SWIETLANIEGO (Wujek Wasia).

(a)

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

St. księgowych, księgowych, kontystów, pracowników administracyjnych, kucharzy, bufetowe, oraz personel pomocniczy zatrudnią natychmiast w Oddziale w Gdańsku, oraz w zakładach na stacjach kolejowych Kolejowe Zakłady Gastronomiczne, Przedsiębiorstwo Państwowe, Oddział w Gdańsku. Zgłoszenia osobiste lub pisemnie do biura Oddziału Gdańsk, ul. Podwale Grodzkie 9 (wejście od Karmelickiej 2). 1878/k

Maszynistkę wykwalifikowaną, ślusarzy, elektromonterów, tokarzy, elektryków — instalatorów zatrudnią od zaraz: Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych, Gdańsk, ul. Biała 7, Oddział Personalny. 1879/k

Maszynistkę i brakarzy drzewnych przyjmą natychmiast Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Zakład nr 18, Gdańsk, ul. Wiesława 1. 1875/k

Księgowego obeznanego z kalkulacją i księgowością na przebltkę zatrudni: Centrala Spółd. Mlecz. Jajcz, Zgłoszenia, Gdańsk • Wrzeszcz, Grunwaldzka 135, Finansowy. 1848/k

Kierowców samochodowych, posiadających prawo jazdy I kategorii zatrudnią od zaraz Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne Gdańsk - Gdynia. Kierowcy posiadający prawo jazdy II kategorii mogą być również zatrudnieni w MZK GG z tym, że po przejściu przeszkolenia oraz kursu organizacyjnego przez MZKGG, zostaną dopuszczeni do prowadzenia pojazdów mechanicznych publicznej komunikacji. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne znajdujące się przy ul. Matki Polki, nr 13, tel. nr 416-07 w godzinach 8—12. 1881/k

Wszystkim tym, którzy okazali swą pomoc i przyjaźń w ostatniej podróży

śp.  
Bogdana Dondajewskiego

składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Dondajewska Krystyna  
1879/k z dziećmi

ZŁOŻ OFIARĘ NA T P D



## W NOWEJ HUCIE

## Miasto młodych - miasto przyszłości

„Wiesz — powiada — w Magnitogorsku ruszają dwa wielkie piece...”

Tymi słowy odzywa się w wierszu Broniewskiego „Magnitogorsk, albo rozmowa z Janem” towarzyszącemu w sanacyjnym „biurze” stary rewolucjonista — Jan.

Jakże chciałoby się pod rękę z owym starym Janem z „trzynastej celi” pruć niedzielną upaść, stojąc w tłumie pasażerów ciężarówki, mknącej od krakowskich rogatek ku czemuś nieznanemu, czemuś niepowtarzalnemu. Wspólna zima, Nagle po obu stronach świeże rozwaliska. To poprzez dawne forty austriackie nowy, młody Kraków, utworzył sobie drogę do swej przyszłości, witającej nas czerwonym transparentem z dumnym napisem „MIASTO NOWA HUTA”.

Miasto Nowa Huta. Nazwa, która nagle pojawiła się na ustach całego kraju, na szpaltach wszystkich pism. Nazwa, która jak zadana związała się z innym jeszcze pojęciem. Z pojęciem „plan sześcioletni”, o którym mówią wszyscy, a nie wszyscy są w stanie wyobrazić sobie jak to wygląda. W przestrzeni i czasie!

Nie wyobrażamy sobie również jak wyglądała ta Nowa Huta. Ot, pewno najwyżej sporo rusztowań, dużo domów w budowie, znany widok kopaczek i drewnianych wież wind budowlanych.

Ponad siedemdziesiąt bloków mieszkalnych liczy sobie miasto Nowa Huta, miasto, które robotnicy budują dla samych siebie, budowniczości dla budowniczych, murarze dla murarzy. Jak nigdy tego nie było... Trzydzieści osiem bloków ma już dziś mieszkańców. Budowę rozpoczęło w r. 1949.

Dwie rzeczy biją w oczy, radują serce, a jednocześnie wywołują zmartwienie: poważnego na myślenie na czołach budowniczych Nowej Huty. Pierwsza — to fakt, że powstaje coś z socjalizmu i dla socjalizmu. Pierwsze miasto — poza bastionami potęgi przemysłowej Związku Radzieckiego — które całkowicie od nowa powstało dla robotników, które budowane jest z myślą, by robotnikom służyć.

Powstawały dotychczas fabryki w miastach lub obok nich, wywierając mniejszy, czy większy wpływ na ich charakter. Powstawały osady przy fabrykach, dorabiając się z czasem „miastowych praw” i awansu... wojna na burmistrza. Nowa Huta jest miastem, które powstaje dla swej huty. A huta? Huta powstaje, nie tylko, aby podwoić naszą produkcję stali. Huta powstaje także, powstaje właśnie tam, aby zmienić charakter tego pięknego obszaru kraju, któremu kiedyś gospodarka hrabiów i biurokratów zarobiła dziesięć, a może i więcej tytułów „Głodomierii”.

Zapytanie o owe zmarszczki na czołach. Ileż bowiem zagadnień, ile

problemów, nigdy u nas przez nikogo nierozwiązywanym zjawia się na każdym odcinku budowy.

Ot, dla przykładu. Będzie to pierwsze miasto, które żyć będzie „na trzy zmiany”, tak bowiem pracować ma jego trzon — huta. I nie trzeba, aby robotnik, idący z wieczornej zmiany, przemyczał się z latarką poprzez przedmieścia ku swemu domowi, jak to się nieraz widzi, tam, gdzie szlaki górnicze gęsto prują podmiejskie hałdy i wyrobiska. Robotnik huty. Nowej Huty jest panem i gospodarzem swego miasta. I miasto ma istnieć i żyć dla niego.

Proszę wyobrazić sobie, jakie konsekwencje musi mieć to założenie. A takich założeń jest wiele.

A druga rzecz, którą bije w oczy, miasto Nowa Huta, jego budowa, jego dziś — to młodzież. Nowa Huta buduje młodzież. Sie demdziesiąt procent załogi — to młodzież. Młodzież, która przyszła tu ze wsi podkrakowskich, młodzież, która w brygadach ZMP i Służby Polsce uczy się tu pracy. Pracy na swoim.

W gazecie załogi Nowej Huty o dumnym tytule „Budujemy Socjalizm” pisze jeden z tych młodych:

„Jest wiele określeń Nowej Huty: Huta Gigant, największy obiekt przemysłowy tego typu w Polsce, największa inwestycja planu sześcioletniego. Ale najprostszą i chyba najtrafniejszą nazwą jest: NASZA HUTA.”

Oczywiście trzeba sobie zdobyć prawo do używania tej nazwy. Nikt nie odmówi tego prawa junakom brygad ZMP i SP!

Nikt nie odmówi tego prawa, usłyszawszy jak entuzjastycznie skandują, przerywając nie raz przemówienie tow. Witolda okrzykami: „Sześciolatka przed terminem”.

Pomiędzy kolumnami brygad zetemowskich, pomiędzy junakami w drelach i grupami sportowców, sprężyste defilujących ze swym sportowym rynsztunkiem, była jedna grupa, która budziła zbyt dużo uczuć, aby można je było wyliczyć. Na czele tej grupy transparent „wczoraj”. A za nim 5 chłopaków w łachmanach z walizkami, torbami — ot tak, jak przez wiele, wiele lat przywykli się widzieć robotnicze dzieci w czas bezrobocia — niedza i włościzna. A dalej napis „dziś” — i znów zdawało się coś najbardziej zwyczajnego, ale już dzisiaj zwyczajnego. Robotnicze dzieci z książką, liną, cyrkiem, młotkiem czy kielnią w ręku — nauka. Dwa tak zwykłe obrazy — a między nimi epoka. Trzecia część grupy — tak już naturalna, że nikt nie dziwił: oto ci sami młodzi niosą już narzędzia pracy. Oto już w owe „jutro” są inżynierami, technikami, wykwalifikowanymi pracownikami tej „huty”.

Jakby chciało się powiedzieć Janowi, wiecie, owemu Janowi z „trzynastej celi”, gdyby z nami wchodził się teraz w ów tłum młody i radosny. Spójrzcie! Nie płoną jeszcze wielkie piece Nowej Huty. Płoną tylko oczy młodych jej budowniczych.

Ale widzicie, przecie, że od tych właśnie oczu zapłoną i wielkie piece i marteny, z ich mieniami, technikami, wykwalifikowanymi pracownikami tej „huty”.

ni i woli powstanie stał, tworzącą potęgę naszą. I dalej płonąć będą serca załogi Nowej Huty, wcielając w czyn tęsknoty tych, co po aresztach marzyli o dalekich kilometrach, a bliskich sercu wielkich piecach Magnitogorska, którym na podkrakowskiej ziemi dorzucimy do wspólnej walki „młodszą siostrę Komsołską”, miasto młodzieży, miasto przyszłości i miasto socjalizmu — Nową Hutę!

JAN DĄBROWSKI.

## GŁOS SPORTOWY

Emocjonujące gry na kortach sopockich  
Radzio równorzędnym przeciwnikiem wicemistrza Węgier

Publiczność, która przybyła w poniedziałek na korty sopockie nie załowała zapewne wydatku na kartę wstępu. Emocji było sporo, a niektóre gry stały na dość dobrym poziomie.

Szczególnie dużo emocji dostarczyła walka którą stoczyli ze sobą wicemistrz Węgier — Adam i b. mistrz polskich juniorów Radzio.

Nie spodziewaliśmy się, że w ciągu jednego roku Radzio poczyni tak duże postępy, by zagrożeniu rutynowanemu, otrząskanemu już w wielu poważnych turniejach przeciwnikowi. Tego samego zdania była również i publiczność.

Gdy speaker ogłosił, że w tym samym czasie na korcie nr 2 odbędzie się spotkanie Schmidt (Rumunia) — Beldowski — spora grupa widzów przeniosła się na nowowytbudowane trybuny, by dopinguować popularnego „Kulusia”, w jego walce z b. mistrzem Rumunii. Spotkanie to było jednak nie ciekawe i zakończyło się łatwym zwycięstwem Schmidta w dwóch krótkich setach 6:3, 6:2. Beldowski jeszcze raz zawiódł swych licznych zwolenników. Jak zwykle był nieregularny i obok doskonałych zagrań, psuł najłatwiejsze piłki.

Tymczasem na korcie nr 1 działy się rzeczy nieprzewidziane... Niedoceniany Radzio wcale nie miał zamiaru przedwcześnie kapitulować przed swym wielkim przeciwnikiem. Nie spieszył się tym, że Węgier prowadził już 4:2 i tylko 2 gemy dzieliły go od wygrania seta. Radzio dochodził do bezradziejnych zdawałoby się piłek, wygrał trzy gemy pod rząd, uzyskując z kolei prowadzenie 5:4. Węgier, który do tej pory nie wysiłał się zbyt, zaczął grać poważnie. Gra toczyła się z głębi kortu.

Po ciężkiej walce Polak przy sta-

nie 7:6 na swoją korzyść uzyskał przewagę i tylko jedna piłka dzieliła go od wygrania seta! Ryzykuje, idzie do siatki, bierze piłkę z woleja... Niestety piłka grzęźnie w siatce. Następuje długa wymiana piłek, którą lepiej wytrzymuje nerwowo Węgier, wyrównując na 7:7.

Od tej chwili Radzio gra bezbiednie, goni Adama po rogach, wygrywając dwa ostatnie gemy i seta 9:7. Drugiego seta Radzio oddał jednak prawie bez walki 2:6.

W trzecim decydującym secie walczył znów bardzo ambitnie do stanu 3:3, będąc równorzędnym przeciwnikiem.

Nie wytrzymał jednak nerwowo długiej wymiany piłek i przegrał seta 3:6.

Zaznaczyć należy, że w czasie tego spotkania sędzia główny popełnił kilka rażących pomyłek.

Przypuszczaliśmy, że Węgier, który reprezentuje już klasę międzynarodową, pokaże nam lepszy tenis, oparty na bardziej nowoczesnych wzorach.

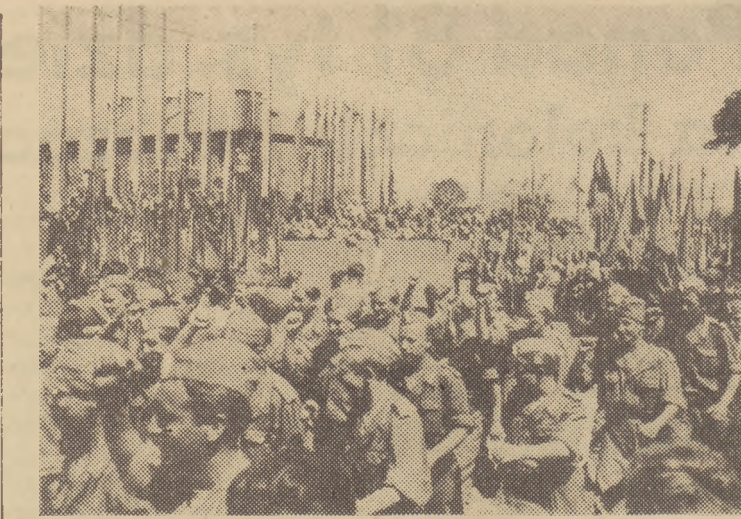
**Radzio to duży talent — stwierdza Schmidt**

Po meczu rozmawialiśmy z kapitanem drużyny rumuńskiej Schmidtem. Twierdzi on, że Radzio ma duży talent, gra mądrze i dobrze ustawia się na korcie. W roku przyszłym może zagrozić nawet polskiemu graczom pucharowym, o ile wzmożni uderzenie i zacznie częściej chodzić do siatki.

Musi jednak popracować nad serwisem, gdyż narazie jest on zbyt miękki i łatwy do przyjęcia.

Przy okazji zadaliśmy Schmidto wi pytanie, kogo typuje na przyszłego zwycięzcę turnieju?

Odpowiedział, że jego zdaniem duże szanse na zdobycie mistrzostwa ma Viziru I, który jest w



Z uroczystości w Nowej Hucie w dniu Święta Odrodzenia. Na zdjęciu: defilada junaków „Służby Polsce”

Przeciwnik jego Birkas — zresztą niezły tenisista, był chwilami bezradny wobec zagrań Polaka.

Wynik 6:2, 6:1 mówi sam za siebie.

**Ambitna gra Korneluka**

Bardzo ciekawą walkę stoczyli również w tym dniu Korneluk z Cebucem.

Przedstawiciel Sopotu przez cały czas spotkania był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla czwartej rakiety Rumunii. Walczył z dużym temperamentem i niebawem ambicją, czym zyskał sobie uznanie publiczności.

Dopóki mu sił starczyło trzymał się dzielnie i nawet zdołał rozstrzygnąć pierwszego seta na swoją korzyść 6:4. W następnych jednak musiał uznać wyższość swego przeciwnika, który był bardziej stylowy i stosował bardziej urozmaiconą grę.

Wynik: 4:6, 6:3, 6:3 dla Rumuna.

Wczoraj mieliśmy też okazję podziwiać grę Piątka.

Wicemistrz Polski zmęniał, nabrał wagi i poczynił od zeszłego roku duże postępy. Nie bawi się w długą wymianę piłek, idzie chętnie do siatki, gdzie kończy bezapelacyjnie prawie wszystkie piłki.

(WYRZ)

## NASI CZYTELNICZY PISZA

## Więcej troski o porządek w blokach ZOR

Otrzymałem mieszkanie przy ul. Kościuszki we Wrzeszczu w blokach, znajdujących się w administracji ZOR. Administracja ta jednak nie jest zadowolająca. W całym domu są uruchomione pralnie, z wyjątkiem klatki schodowej nr 58. Na wszelkie prośby i zapytania lokatorów w tej sprawie administrator z całą obojętnością oświadcza, że „pralni nie da się uruchomić” i „jak chcecie, to się starajcie, może wam zrobia”. Wobec tego jesteśmy zmuszeni pracować w mieszkaniach. Poza tym administrator nie interesuje się sprawą czystości podwórza. Wobec braku

kubłów, lokatorzy zsypują śmieci i odpady w pobliżu domu. Nagromadziły się już zwaliska śmieci, lecz to wcale nie martwi naszego administratora. Uważam, że gdyby administratora domu wykazała więcej dobrej woli, byłaby uruchomiona i pralnia i znalazłoby się kubły do śmieci.

F. WALUKIEWICZ.  
OD REDAKCJI: Administratora bloków ZOR nie można w żadnym wypadku nazwać dobrym gospodarzem. Dowodem tego są fakty, podane przez naszego czytelnika. ZOR powinien pouczyć niesumiennego pracownika o jego obowiązkach.

morskim inżynierem. Zakrzyczą was, że nie znacie się na specyfice morskiej i... diabeł wie, co jeszcze.

— Dobrze, ale jakie są argumenty?  
— Znajdą i argumenty. Popatrzcie, gołym okiem widać, że betonowe monolity ześlizgnęły się. Ażeby wyrównać ściankę od strony morza, trzeba je wysadzić w powietrze i stąd usunąć. Wówczas ścianki molo będą cieńsze i aczkolwiek zostaną w dostatecznej ilości zapasy materiałowe, to budowniczowie morscy i tak powiedzą — nasza praca jest specyficzna.

— Tak — Kudriawcew zamyślił się — budowniczowie mogą to powiedzieć. — Przypomniał sobie Toropowa. Niech tylko Wiatkin spróbuje coś powiedzieć.

— A co będzie — powiedział Kudriawcew — jeśli my wszyscy spróbujemy stanąć w poprzek takim argumentom?

— Ja walczyć nie potrafię — uśmiechnął się Wiatkin. — Od urodzenia jestem pechowcem. Mnie nie w ciągu całego życia nie udawało się. Jestem zresztą specjalistą rzeczonym. Wy jesteście młodzi, zdrowi, silni. Lubicie walczyć. No, cóż? — wam tylko dać broń do rąk, ja — jestem człowiekiem słabym.

— To znaczy, poddajecie się bez walki? A mnie się zdawało, że człowiek radziecki powinien walczyć o słusność swojej sprawy. Chyba, że w nią nie bardzo wierzyście? Cóż jest warte, takie życie, jak wasze?

Wiatkin zmarszczył się, podniósł i oparłszy się o poręcz, powiedział:

— Do widzenia, towarzyszu sekretarzu!  
— Ale jednak mimo to — zatrzymał go Kudriawcew — walczyć będziecie, czy też nie?

(C. d. n.)

Mikołaj Asanow

(16)

SEKRETARZ ORGANIZACJI  
PARTYJNEJ

libyśmy stare monolity, umocnilibyśmy je nową armaturą i wszystko to razem — zabetonowali. Na rzece właśnie tak bym zrobił... Proszę spojrzeć — inżynier położył na płycie papierosnicę, pudełko zapalek i szczyrtek — papierosnica — to nabrzeże, zapalki — fabryka betonu, szczyrtek — pływające dźwigi, zmontowane z fabryką. Jeśli to całe urządzenie przymocujemy do nabrzeża, to w ciągu dwóch tygodni główne nabrzeże zostanie uruchomione bez dużych kosztów. Betoniarce chyba się u nas znajdują, cement mamy, brak nam tylko robotników, ale przecież na każdej budowie robotnicy będą potrzebni. Jeśli właściwie to zorganizować, można będzie wykorzystywać entuzjazm mas. Przecież nie tylko portowcy, ale cała ludność miasta pragnie odbudowy nabrzeża.

— Dlaczego dotychczas nie mówiliście o tym projekcie? — Kudriawcew wstał z płyty, na której siedział. — Przecież to, o czym mi teraz mówicie, zmienia radykalnie sytuację. Jak można było ukrywać taką myśl? Chyba że wszystkie swoje myśli składacie do skarbonki, a może tylko te najcenniejsze?

Kudriawcew był wyraźnie zdenerwowany.  
— Milczałem — trochę smutnie i trochę ironicznie odpowiedział stary inżynier — gdyż wysłaniałoby mnie, gdy bym tylko usta otworzył. I was wyśmiewają, jeśli piśnietcie słówko. Jestem specjalistą rzeczonym, wy też nie jesteście

— Unieruchomić?  
— A jak sobie wyobrażacie?  
— Nabrzeża unieruchomić nie wolno! A co proponujecie Wiatkin? Musicie z nim to wszystko dokładnie omówić.  
— O czym ja mam z nim mówić, przecież to mój przeciwnik!  
— Że twój przeciwnik — to dobrze, bez przeciwnika nie ma walki. Trzeba zwołać naradę, wszystko przedyskutować.

— Wszystko? A tego wam za mało? — Toropow wskazał palcem na swój projekt i nagle wziął rysunek i bez pożegnania wyszedł z pokoju. Lecz Kudriawcew nie gniewał się na młodego inżyniera za popędliwość, projekt jego istotnie był piękny.

Kudriawcew polecił sekretarce wezwać Wiatkina, lecz Wiatkina nigdzie nie można było znaleźć. Kudriawcew dowiedział się, że Wiatkin poszedł na główne nabrzeże.

— Tak może i lepiej, pogadamy od razu na miejscu — i Kudriawcew poszedł na molo. Kroki jego głucho odbijały się echem na płytach molo, pod nim była próżnia, woda coraz bardziej rozmywała ściany. Serce Kudriawcewa ścisnął ból: — Nie wolno tego przeciągać, pewnego dnia całe molo znajdzie się wśród fal.

Inżynier Wiatkin nawet nie zauważył, kiedy Kudriawcew się zjawił. Uważnie przyglądał się szczelinie.

— Rybę łowicie? — chłodno zapytał Kudriawcew.

— Nie, myślę — spokojnie odpowiedział Wiatkin.  
Dopiero wtedy Kudriawcew zauważył, że inżynier trzymał w ręku nie wędkę, lecz wodomierz na długiej listwie.

— Zastanawiam się, czy nie warto zmontować pływającej fabryki betonu, powiedzmy, na starych barkach. Podprowadzilibyśmy tę „fabrykę” pod szczelinę, podnieś-